

Łódź

**CENA NUMERU
20 gr.**

**Cena prenumeraty
miesięcznej**

Dla robotników 4 zł.
Wnoszący do domu 30 gr.
Z kosztami poczt. 6 zł.
Przez Łódź egz. 27 gr.
Należność pocztowa
płacona ryczałtem.

Redakcja i Administracja

w Łodzi

Al. Kościuszki 41

TELEFON 100-28

Konto P K O 60594

Red. przyjmuje od 5 —

Art. listów anonimowych
nie umieszcza się

1933 r.

PRĄD

Sroda 22-go marca

№ 64

Zastrzeżenia we Francji

D. S. Mac Donald i Simon w Paryżu

Po Radzie Ministrów

PARYŻ, 21. 3.

Większa część posiedzenia rady ministrów które odbyło się wczoraj pod przewodnictwem prezydenta Lebrun, poświęcone było rozpatrywaniu projektu 4 mocarstw. opracowanego przez MacDonalda i Mussoliniego.

Komunikat urzędowej Agencji Havasa zaznacza:

— Daladier i Paul Boncour w toku dzisiejszego spotkania z brytyjskimi mężami stanu powiadomią MacDonalda i sir Johna Simona o przyjęciu przez Francję inicjatywy powziętej w Rzymie. Francja jest gotowa przychylić się do projektowanego paktu, doмага się jednak możliwości dokładnego jego przestudjowania, ponieważ niektóre punkty wymagają zmiany. Pakt zawarty ma być na lat 10, a po upływie tego czasu odnowiony za milczącym porozumieniem na nowy okres lat 10, o ile nie zostanie wypowiedziany na rok przed upływem terminu. Francja przystępuje z całą świadomością do tego aktu dyplomatycznego, którego skutki będą trwałe i głębokie.

W rzeczywistości projekt ten nie tylko zobowiązuje Wielką Brytanię, Włochy, Francję i Rzeszę do współpracy nad praktycznym uregulowaniem problemów, jakie wyłoniły się w Europie oraz nie tylko grupuje te państwa w celu poszukiwania rozwiązania dla wspólnej kwestji poza granicami Europy, ale przede wszystkim wyraża prawo rewizji traktatów pokojowych Rzeszy, Austrii, Bułgarii i Węgier, zaznaczając jednak, że rewizja ta ma być przeprowadzona zgodnie z postanowieniami paktu Ligi Narodów.

Z drugiej strony pakt 4 ch mocarstw załatwiłby równouprawnienie zbrojeń, przynajmniej Rzeszy deklaracja z 11 grudnia ub. r.

Łatwo zrozumieć, kończy komunikat, że te dwa doniosłe zagadnienia: rewizja traktatów i kwestja zbrojeń wymaga głębokiego przestudjowania tekstu projektu zanim rząd francuski zdecyduje się zaciągnąć rzeczywiste zobowiązania w tej kwestji.

Z Rzymu do Paryża

RZYM, 21, 3.

Mac Donald z córką opuścił Rzym w południe pociągiem, a sir John Simon popołudniu samolotem do Genui.

PARYŻ, 21, 3

Mac Donald oraz s. Simon przybędą do

Paryża dziś o godz 9,50 rano i zatrzymają się w ambasadzie brytyjskiej.

Rzedpołudniem premier Daladier uda się do ambasady brytyjskiej celem zrewizytowania premiera angielskiego. Możliwe jest, że rozmowy oficjalne zostaną nawiązane natychmiast. W toku tych rozmów Mac Donald po

wiadomi premiera Daladier o przebiegu spotkania z Mussolinim,

Na cześć premiera francuskiego goście angielscy wydadzą śniadanie w ambasadzie brytyjskiej.

W środę rano ministrowie angielscy udają się do Londynu.

Sprawa Rity Gorgonowej

Po zeznaniach świadka Halemba, które wypadły niekorzystnie dla oskarżonej, przesłuchał sąd służącą Bekierównę, która służyła u Zaremby od kwietnia do sierpnia 1931 r. Świadek składa niekorzystne dla Gorgonowej zeznania, ustalając, że słyszała klótnie między Gorgonową i Zaremby, gdy Gorgonowa nazwała Zarembe „starym maciornikiem” i awantura skończyła się rękoczynami.

— Czy Gorgonową podejrzewała Zarembe, że utrzymuje stosunki z innymi kobietami?

— Nie wiem.

— A czy mówiła, że wszystkich wymorduje? To musiało się od czegoś zacząć?

Świadek mówi ogólnikowo, że były różne przyczyny.

Znaczna część zeznań świadka dotyczy jedzenia. Bekierówna twierdzi, że Gorgonowa, choć dostawała dużo pieniędzy od Zaremby, nie wszystko wydawała i przez to jej dźwignienie było złe. Wspomina też o odwiedzinach jakiegoś młodego pana u Gorgonowej, który zabawił parę godzin od południa do wieczora. Wiemy, że to jest Apfel.

ZŁOSC I PŁACZ

Przy zbiegu zeznań Bekierówna wybuchła płaczem, doprowadzona do tego rezultatem konfrontacji z Gorgonową.

— To pani wszystko kłamie, to jest nieprawda, to jest kłamstwo bezczelne — mówi płacząc i wychodzi z tem na korytarz, w dalszym ciągu złorzecząc Gorgonowej i nazywając ją małpą.

SW. BIELECKI

Po przerwie, w czasie której Gorgonowa udała się do więzienia nakarmić dziecko, zeznaje artysta malarz Bielecki, znajomy Zaremby, u którego mieszkał. Jest on niechętnie usposobiony do Gorgonowej.

— W domu Zaremby — mówi świadek — ścierały się trzy prądy: ojca, oskarżonej i dzieci, P. Zaremby jako szef dużej firmy był tak zajęty swoją pracą, że w domu odgrywał najmniejszą rolę. Dzieci chodziły do szkoły. P. Gorgonową widziałem kilka razy, a dwa razy zetknąłem się z nią bliżej. P. Zaremba nie mówił nigdy na temat swojego stosunku do p. Gorgonowej. Czasem może w złości lub podnieceniu powiedział jakieś słowo, ale głębszych wynurzeń z jego strony nie słyszałem.

Przew.: Czy pan był świadkiem jakiejś sprzeczki między p. Zaremby i p. Gorgonową?

Sw.: Nie. Wiedziałem o tych sprzeczkach za pośrednictwem służby, dochodziły mnie słuchy od osób trzecich.

Przew.: Na jakim tle powstawały te nieśmiałości?

Sw.: Słyszałem, że dzieci były przyczyną. Poza to zazdrość z jednej strony, jak i z drugiej. Zawsze podejrzewałem, że p. Zaremba się kocha w p. Gorgonowej.

Rzeczod.: Czy panu coś wiadomo, że p. Gorgonowa chciała się utrzymać w swej roli i że napotkała pod tym względem na jakieś przeszkody? Pan mówił coś o tem, że p. Zaremba chciał zlikwidować stosunek z p. Gorgonową i to za jakąś cenę?

Sw.: Słyszałem, że w ostatnim czasie stosunki się popsuley. P. Gorgonową mięszkała osobno, p. Zaremba we Lwowie.

Zapytany przez przewodniczącego Bielecki opowiada, że odniósł wrażenie, iż stosunki między Gorgonową i dziećmi nie były dobre. Jako dowód przytacza świadek pewne zdarzenie, które miało miejsce w początku sierpnia.

(c. d. na stronie drugiej)

Sprawa Rity Gorgonowej

Dzieci bawiły wtedy w Brzuchowicach. Pewnego dnia przyjechały do Lwowa. Zaremba prosił świadka, ażeby dzieci wywiózł gdzieś za miasto. Dzieci chciały jaknajprędzej wyjechać z Lwowa. Świadek wywiózł je autem, nie wiedząc zupełnie, dokąd się udać. Zajechali pod wieczór do Broszyna, gdzie dzieci umieścił w pierwszej lepszej chacie. Świadek przypuszczał, że musiało dojść w Brzuchowicach do jakichś niesnasek i dlatego Zaremba chciał je wywieźć od Gorgonowej. W chacie tej przebywały dzieci dwa, czy trzy dni, potem wróciły do Lwowa i wyjechały do Rymdnowa.

„JA WAS WYMORDUJE”

Przew.: Czy słyszał pan coś o tem, że p. Gorgonowa odgrażała się, że wymorduje dzieci, Zarembe i siebie?

Sw.: — Gorgonowa powiedziała mi o tem nawet osobiście. Wyobrażałem sobie, że powiedziała to tylko tak, w zapale w ferworze. Przyjechałem pewnego razu z polecenia Zaremby do Brzuchowic. Zetknąłem się wtedy z p. Gorgonową i spędziłem z nią jakie pół godziny.

Skarżyła się na Zarembe, mówiłem jej żeby jednak stosunku z nim nie likwidowała. Mówiła wtedy o jakiejś sumie odszkodowania jeżeli idzie o groźbę wymordowania, to było to za drugim razem, P. Zaremba był wtedy w więzieniu.

Było to we Lwowie, po wizycie Lusi w więzieniu ojca. Lusia przyniosła mu obiad. Świadek odprowadził Lusię do domu. W pewnym momencie przyszła p. Gorgonowa i zaczęła się sprzeczką między dziećmi a Gorgonową, która wyrzucała dzieciom, dlaczego nie powiedziały jej, że ojciec został aresztowany. Doszło wtedy do scysji. Między innymi słyszałem, że chodziło o Brzuchowice. Lusia powiedziała: „Zobaczysz, że będą moje”. W pewnej chwili Gorgonowa powiedziała: „Ja was wymorduje, ciebie zamorduje. Wypominała też Lusię małkę. Mówiła: „Matka twoja się dzi w Kulparkowie. Tyś też warjatka, pójdiesz do Kulparkowa”.

Zkolei zadaje pytania świadkowi prokurator. Świadek opowiada, że Lusię cieszyła się bardzo z nowego mieszkania przy ul. Potockiego. Mówiła, że będzie to mieszkanie dla niej, dla rodziny.

— Czy Lusia mówiła, że p. oskarżona nie będzie tam mieszkać?

— Owszem (Prokurator prosi zaprotokółowanie tego zeznania).

— Czy Lusia mówiła panu, że chciałaby by stosunek ojca z oskarżoną uległ zlikwidowaniu?

— Wyraźnie tego nie mówiła.

— Pan tak zeznał na ostatniej rozprawie we Lwowie.

— Tak się wyrażała, że mogłem się do myśleć, iż o to chodzi.

Prokurator (odczytując z protokołu): Pan tak zeznał we Lwowie: „Zarembianka stale mówiła, że chciałaby, by stosunek ojca z oskarżoną uległ zlikwidowaniu”. Czy pan tak powiedział na rozprawie, czy nie? Tak jest zaprotokółowane.

— Do mnie się specjalnie nie zwracała. Mogła mówić, wiedziałem, że o tem myśli, ale specjalnie do mnie się nie zwracała.

— Czy opowiadała, że się boi oskarżonej, że może ją struć?

— O otruciu nie było mowy. Mówiła tylko, że się boi.

— To są wszystkie pańskie zeznania na rozprawie głównej. Pan zeznał tam w dalszym ciągu: „Oraz opowiada, że boi się oskarżonej że ją może struć”.

— O otruciu sobie nie przypominam.

MÓWIŁ, CZY NIE?

Obs. Woźniakowski prosi przewodniczącego o odczytanie zeznań p. Bieleckiego w śledztwie i na rozprawie na stwierdzenie, że wszystko o czem dziś mówił p. prokurator było w śledztwie wypowiedziane. W szczególności nie mówił p. Bielecki jedynym głosem o zamordowaniu.

Sędzia Ostrega odczytuje protokół zeznań świadka Bieleckiego, złożonych w śledztwie i na rozprawie, z którego wynika, że Gorgonowa powiedziała do Lusi że ją zamorduje.

ALIMENTA

Obrońca Woźniakowski: — Czy dawno pan jest przyjacielem Zaremby?

— Dwadzieścia lat.

— Czy wobec tego wiadomo panu, że Zaremba ma niesłubnego syna, któremu od 20 lat płaci alimenty, a gdy przestał płacić, syn przychodził do niego do domu i groził?

— Nie, nic o tem nie wiem.

— Czy długo mieszkał pan w Brzuchowicach.

— Byłem tam kilkakrotnie, po 2 — 3 dni.

— A czy nie mieszkał pan tam dłuższy okres czasu bez przerwy.

Nie, nie mieszkałem.

Prok.: O bardzo przepraszam — tak było. Tak zeznawał świadek na pytanie przewodniczącego.

ORYGINALNY ŚWIADEK.

Z kolei przewodniczący wzywa następnego świadka Bromgelową, która dostarczała produktów wojskich do willi Zaremby, Świadek ubrana w strój ludowy, w wysokie buty i wielką kraciastą chustkę, zeznaje gwara ludową znać na niej przejęcie ważnością chwili. Podaje że liczy lat 33 i jest żoną gisera, Ze znaje niezaprzyjęziona,

Na zapytanie przewodniczącego skąd zna p. Gorgonową i Zarembe, mówi: — Ja tak znam, że chodziłam z jajami, śmietaną i wogóle wszystkim do Brzuchowic. Przez kilka lat przynosił te produkty jej mąż w ostatnim roku zajmowania willi przez Zarembe załatwiała to ona sama, Świadek opowiada, że pewnej niedzieli przyniosła swoje artykuły żywnościowe do willi. „P. Gorgonowa — mówi świadek — podczas Mszy św, robiła robotkę, Ja mówię „dzisiaj takie święto, a pani robi robotkę?” — „mam straszny nud” — od powiedziała p. Gorgonowa (oryginalny ten wyraz wywołuje na twarzach trybunału oraz na widowni uśmiech), Ja mówię: „Może pani z Romusią wyjdzie na spacer, a nie robicie robotki w święto”, P. Gorgonowa mówi, że musi robić (na sali wesołość)

KONFRONTACJA

Po odczytaniu zeznań Marji Bromgel, przewodniczący uzyskał od niej odpowiedź, że wszystko co mówiła na temat stosunku Gorgonowej do Lusi, słyszała od samej oskarżonej.

— A co słyszała pani od Bekierówny?

— Tyle, że Gorgonowa źle wyraża się o Lusi.

Obrońca pyta jeszcze, czy świadek Marja Bromgel dostarczała kurcząt do willi i ile? A gdy przewodniczący rzuca uwagę, wyjaśnia:

— Mnie chodzi o to, że tam odżywiano się nie tylko ziemniakami, bo i kurczaki jedli,

Przew.: — Czy pani widziała, żeby Zaremba jadł kurczętą?

— Ja tam nie wiem, ja mu w talerz nie zaglądałam.

Podczas konfrontacji, zarządzanej wskutek żądania prokuratora, Gorgonowa stwierdza, że Marja Bromgel nie miała możliwości stykania się z dziećmi, bo gdy przynosiła mleko, to dzieci w willi wogóle nie było.

Przew. do świadka: — Były dzieci, czy nie były?

— Były.

Przew. do Gorgonowej — No, widzi pani, świadek bierze to na swoje sumienie.

Później Gorgonowa jeszcze zaznacza, że świadek słyszała co innego, a co innego zeznała, gdyż Gorgonowa narzekała na Beckierównę a nie na Lusię.

Świadek jednak obstaje przy swoim, Gorgonowa — Ona mnie nie zrozumiała przecież to jest prosta kobieta.

Przew. — Ale ona tutaj zeznaje całkiem roztropnie.

— A juscii

Po przesłuchaniu serji świadków wyznaczonych na dzień wczorajszy, przewodniczący o godz. 1.10 przerywa rozprawę odraczając ją do wtorku do godz. 9 rano.

Przed koncem rozprawy wszedł na salę i zajął miejsce w przygotowanym dla siebie fotelu prezes apelacji dr. Parylewicz, przysłuchując się rozprawie, ponadto przysłuchiwali się rozprawie prezes sądu okr. dr. Hubl, wiceprezes apelacji dr. Czuchajowski i prok. apel. dr. Stapor.

JAK DŁUGO POTRWA ROZPRAWA?

Nasz sprawozdawca rozmawiał na ten temat z przewodniczącym dr. Jendlem. Ostatni świadek jak stwierdza dr. Jendl, został wyznaczony na 28 marca, a więc rozprawa przeciągnie się jeszcze do 1 kwietnia.

Dzisiaj nastąpi dalsze badanie świadków

SZCZĘSCIE ZAREMBY

— Proszę pana, co mógłby pan odpowiedzieć — przecież pan przysięgał — w następującej sprawie: Przed kilku dniami powiedział pan we Lwowie do pewnego inżyniera, że gdyby Gorgonowa wyszła z kryminału, to Zaremba będzie niezadowolony.

Świadek: Tak powiedziałem...

Obrońca: Proszę o zaprotokółowanie tego. (A następnie, zwracając się do świadka) Albowiem... Niechże pan dokończy, co pan wtedy powiedział.

Ponieważ świadek nie chce odpowiedzieć, obrońca sam za niego kończy:

— Albowiem w takim razie Zaremba odbierze sobie życie.

Obrońca pyta dalej, czy Zaremba miał wrogów.

— Jak każdy przedsiębiorca — ma swoich przyjaciół i nieprzyjaciół.

Odprężenie strajkowe w Zagłębiu

SOSNOWIEC, 21. 3

Sytuacja w przemyśle górniczym Zagłębia Dąbrowskiego po wczorajszym cofnięciu obniżki płac uległa pewnemu odprężeniu.

Zapowiedziane na dziś strajki jednodniowe w kopalniach nie doszły do skutku i robotnicy pracują normalnie.

Na kopalni „Klimontów” i „Mortimer” robotnicy nadal przebywają w podziemiach jednakże przyjmują obecnie pożywienie. W „Klimontowie” zawiązał się komitet pomocy, który opiekuje się strajkującymi górnikami i ich rodzinami.

Dzisiaj rano wyjechali z szybu w „Klimontowie” trzej delegaci i wraz z delegatami powierzchni udali się do starostwa a stąd do województwa na konferencję. Pozatem robotnicy prowadzą rokowania z zarządem Sosno-

wieckiego Towarzystwa co do odpraw w wypadku zatopienia kopalni z inspektorem pracy o przyznanie prawa do ustawowego zasiłku.

Wczoraj wieczorem wywieziono z podziemi kopalni „Klimontów” robotnika Chmurę który zachorował zaś z kopalni „Mortimer” trzech robotników. Na godz 5 po południu w Klimontowie zapowiedziano wiec.

Zabójstwo polityczne w Mińsku

WILNO, 21, 3,

Donoszą z Mińska, że w miejscowości Kuygyszyn na terenie Białorusi sowieckiej w skrytobójczy sposób zamordowano kierownika miejscowego oddziału GPU Jechimowa. Sprawcy morderstwa niewykrzyci.

Skutki radosnej twórczości prez. Hoovera

Dzisiaj, kiedy już skończyła się panika dolara, możemy spokojnie omówić przyczyny tego skądinąd niezrozumiałego zjawiska.

Smutno się skończyła amerykańska radosna twórczość, głoszona i szerzona przez prezydenta Hoovera. Odejście jego od władzy upamiętnione zostało katastrofą dolara. Dolar, uważany dotychczas za murowaną walutę załamał się i przechodzi ciężki kryzys, który wywołał olbrzymie zaburzenie w życiu gospodarczym Stanów Zjednoczonych i szerzy po płoch prawie na całym świecie. W Ameryce ogłoszono powszechne moratorium bankowe. Gotówka znikła z życia gospodarczego. Rząd postanowił wypuścić t. zw. certyfikaty, które mają zastąpić na czas pewien pieniądze. Za broniono wymieniać pieniądze papierowe na złoto i zakazano wywozu złota za granicę. — Poza tem nowy prezydent Roosevelt ma dokonać reformy w bankowości amerykańskiej i poczynić znaczne oszczędności, aby zażegnać katastrofę.

Katastrofa dolarowa i gospodarcza Stanów Zjednoczonych jest następstwem polityki dobrobytu, prowadzonej przez Hoovera i nazywanej po amerykańsku „prosperity” — pomyślność. „Pomyślność” ta dobrze dała się we znaki samej Ameryce, a razem z nią i całemu światu. To też rządy Hoovera, tego do broczyńcy ludzkości z okresu wojny, zapisane będą na najczarniejszych kartach dziejów całej ludzkości.

Po krachu bankowym w listopadzie 1929 roku Hoover dla ratowania sytuacji utworzył komitet ratunkowy, złożony z 22 królów amerykańskiego przemysłu, t. j. z najbogatszych kapitalistów. Musiał ich potem słuchać we wszystkim. Pod wpływem bankierów żydowsko-niemieckich Hoover w roku 1931 uczynił Niemcom drogi podarunek w postaci moratorium długów. Za to przyrzeczono mu poparcie w czasie wyborów na prezydenta. Jedną z posłanek na posiedzeniu kongresu amerykańskiego czyn Hoovera przyrównała do zdrady Judasza i żądała postawienia go w stan oskarżenia za nadużycie władzy na rzecz wielkiego kapitału.

Polityka Hoovera — to polityka spekulacji i techniki. Z techniki, z rozbudowy maszyn uczynił narzędzie spekulacji, której celem było zbieranie zysków bez pracy i bez nakładu. Maszyna wyparła człowieka nawet z pracy na roli. Stąd powstał światowy kryzys rolniczy. Wtedy Hoover zamknął granice Ameryki przed robotnikami obcymi, a wewnątrz Ameryki zaczęły się dzikie walki konkurencyjne. Aby ratować amerykańskie przedsiębiorstwa, Hoover odgrodził Amerykę od świata murem celnym, a świat mu na to odpowiedział tym samym środkiem walki, nakładając cła na towary amerykańskie. Wtedy przyszło podgryzanie samego kapitału i wyrzucanie coraz większej liczby robotników na bruk.

Hoover szukał jeszcze jednej deski ratunku: kazał bankom udzielać kredytów w niebywałych rozmiarach. Sądził, że kredyty zwiększą spożycie towarów i zmniejszą bezrobocie. Rozpoczęła się wielka spekulacja kredytami na giełdach. O Hooverze słusznie

powiedziano, że zamienił on Stany Zjednoczone w jeden wielki dom gry. Kupowali na spłaty i spekulowali wszyscy, nie tylko bogacze, ale i robotnicy, drobni kupcy, pracownicy umysłowi. Spekulacja w końcu doprowadziła do katastrofy. Nastąpił nowy krach na giełdach. Rozległo się wołanie: „Ratuj się, kto może!” Tysiące banków zbankrutowało. Powstał olbrzymi deficyt w budżecie państwa, długi państwowe kolosalnie wzrosły.

I oto w takich warunkach nastąpił obe-

cny krach bankowy, przyszła katastrofa dolara, miliony bezrobotnych, bankructwa bez liku, utrata olbrzymich kapitałów, niesłychane zadłużenie państwa, wzrost ciężarów podatkowych i groźne następstwa społeczne i polityczne. Amerykańska „pomyślność” strasznie się zemściła na Ameryce, ale zapłaci za nią także Europa i cały świat. Ciężkie doświadczenia amerykańskie dowodzą, że przeznaczeniem człowieka nie jest służba dla zła tego cielca. N. Życie.

Bagno moralne.

Uwagę opinii publicznej w Polsce absorbują dziś dwa procesy karne, które stały się sensacją dnia.

W Krakowie, wśród niezdrowego zainteresowania całego kraju, toczy się sprawa karna przeciw Gorgonowej, oskarżonej o zabójstwo córki podtatusiałego amanta inż. Zaremby ze Lwowa. W Warszawie przed sądem wojskowym na ławie oskarżonych zasiada trzech oficerów, oskarżonych o naruszenie pieniędzy skarbowych. Najstarszy z nich wiekiem i urzędem pułk. Pałubiński stoi jeszcze pod zarzutem, że od starej „damy” wątpliwej przeszłości i wątpliwego zawodu, wydał grubą sumę pieniędzy obiecując jej małżeństwo i stworzenie „ogniska domowego”

Bagniska, nad którymi unoszą się trujące opary zgnilizny moralnej. Przewody sądo we wywlekają na światło dzienne całą ohydę tych nowoczesnych „ognisk domowych” kryjących się najczęściej pod dostojnym płaszczem propagandy „nowoczesnej moralności.”

Ohydą tą karmi się całe społeczeństwo. Wielki odłam prasy całe kolumny napełnia brudami moralnymi, wywlekanymi w jednym i drugim procesie. Żeruje się na najniższych instynktach ludzkich. Trzeba widzieć tę gorączkę, z jaką pochłania te brudy zwłaszcza świat bobiecy i młodzież.

Te „ogniska rodzinne” Zaremby z Gorgonową i Pałubińskiego z Chiziejową na ży-

cie moralne, społeczne i państwowe działają, jak dynamit, podkładany pod jego fundamenty. A takich „ognisk domowych”, które głoszą w imię „nowoczesnej moralności”, że człowiek ma prawo do użycia, że moralność chrześcijańska, w tej dziedzinie to przeżytek i wsteczność, mamy dziś całe falangi.

Dawniej palcem takich ludzi wytykano. Dziś jesteśmy zbyt pobłażliwi, traktując tę „nowoczesną moralność” jako rzecz prywatną poszczególnej jednostki. Jest to mylna i niebezpieczna droga. Tolerancja wobec propagatorów zgnilizny moralnej, ubranej w szaty „nowoczesnej moralności”, przekracza dozwolone interesem społecznym granice. Tolerancja względem praktykujących tę nowoczesną indywidualną moralność przybrała rozmiary, nie dające się pogodzić ani z interesem społecznym i państwowym,

Ludzie grzeszyli zawsze i zawsze grzeszyć będą, bo człowiek jest ułomny. Ale dawniej grzech nazywano grzechem, zgniliznę zgnilizną, zło złem, a dziś ten brud moralny zmienia się na prawo człowieka, a nawet na cnotę.

W tem mieści się wielkie niebezpieczeństwo socjalne. Źródłem załamania się kultury jest kryzys moralny. Jedno jest tylko wyjście z tego kryzysu: powrót do zasad, do etyki, do zwyczajnej przedwojennej moralności.

RZEKOMA REZYGNACJA WILHELMA II.

Specjalny sprawozdawca dziennika haskiego „Het Vaterland” donosi z Doorn, że b. cesarz Wilhelm bardzo był przygnębiony, iż Hugenberg nie osiągnął przy ostatnich wyborach większej liczby głosów.

Wilhelm, według sprawozdawcy, wyrzekł się już nadziei, że powołany będzie na tron niemiecki. Do ostatnich wyborów prezydenta sprzeciwiał się b. cesarz stanowczo wysuwaniu na pierwszy plan osoby kronprinca. W li-

stopadzie 1932 odbyła się jednak rada rodziny, na której Wilhelm oświadczył, że nie chce już dłużej stawać na drodze kronprinca. Odtąd zaczął kronprinc ostentacyjnie, niż przedtem, brać udział w życiu publicznym.

B. cesarz pragnie rzekomo jedynie powrotu do Niemiec jako osoba prywatna, a Hermina bawi właśnie w tym celu w Berlinie.

Zbrojenia Węgier

W wiedeńskiej „Arbeiter-Zeitung” publicysta Ladislas Fenyves ogłasza rewelacje o tajnych zbrojeniach Węgier. Znaczna część artylerii węgierskiej jest przeznaczona do obrony nadrzecznej. Zbudowano szereg olbrzymich podziemnych schronów, przeznaczonych na składy amunicji. Tam są składane zapasy materiałów wybuchowych, wyprodukowane na Węgrzech, lub też zakupione w obcych

krajach. Szkolenie rezerw jest prowadzone w przyspieszonym tempie: dzisiaj Węgry posiadają nie 35,000 żołnierzy, jak tego wymaga traktat pokojowy, lecz 65,000.

P. Fenyves podaje, że miejskie samochody budapeszteńskie posiadają wielkie podwozia Packard'a, na których po zdjęciu beczek do wody, można z łatwością umieścić działa ciężkie.

Polska jest przeżydzona

Niezmiernie aktualną sprawą masowej ucieczki żydostwa z Niemiec do Polski zajmują się „Polonia” katowicka (num. z dnia 17 bm.), pisząc:

— „Widzimy, że żydzi z Niemiec gromadzą się napływają do naszych województw granicznych z Niemcami, do Katowic, do Poznania i innych miast. Jedni nagle przypominają sobie swoją przynależność do Polski, o której nic słyszeć nie chcieli, a inni chcieliby znaleźć w Polsce opiekę i przytułek.

Wydaje nam się, że Polska nie może i nie powinna stać się przytułkiem dla żydów. Mamy dosyć trudności z nadmiarem naszego żydostwa. Nawet obiektywnie myślący żydzi muszą przyznać, że żydowskiej ludności w Polsce mamy więcej, niż może znieść nasze życie gospodarcze, socjalne i kulturalne. We wszystkich tych dziedzinach istnieje szkodliwa dla Polaków i żydów sama. Szczególnie szkodliwi są żydzi bezreligijni, wychrzczeni i niewychrzczeni, którzy u nas odgrywają rolę apostołów t. zw. „postępu” we wszystkich dziedzinach naszego życia kulturalnego.

Zażyczenie naszej stolicy i głównych miast naszych wywiera wprost zgubny wpływ

na opinię publiczną w Polsce i na chrześcijan. W życiu gospodarczym żydzi nasi dążą z całą świadomością do przewagi nad chrześcijanami i jako antysemityzm piętnują każdą próbę chrześcijan do podniesienia swego dobrobytu, ponieważ upatrują w tem uposzczenie interesów żydowskich. W wolnych zawodach inflacja żydowska jest zastraszająca a rośnie ona w czasach, gdy dziesiątki tysięcy młodzieży chrześcijańskiej z troską myśli o swojej przyszłości. Nie było w Polsce rządów więcej żydofilskich od rządów sanacyjnych, ale i te bezgranicznych żądań żydowskich zaspokoić nie mogą.

Rządy hitlerowskie w Niemczech stabilizują się. Nie ucichnie tam złowroci krzyk: Joda verrecke! Można współczuć z przesładowanymi tam żydami, ale Polska nie może dla nich stać się przytułkiem, bo ma ona już dosyć kłopotów z własnym zagadnieniem żydowskim, z którym musi się uporać w sposób zgodny z etyką chrześcijańską i wymagać mianami kultury, ale równocześnie i z wymaganiami swoich socjalnych, politycznych i państwowych interesów”. —

Niezwykłe wydarzenia na dworze Mikada Po raz pierwszy cesarz Japonji udzielił wywiadu dziennikarzowi

Wircea krainy Wschodzącego Słońca zerwał z tradycją wszystkich swoich poprzedników. Po raz pierwszy w dziejach Japonji Mikado przyjął na uroczystej audjencji dziennikarza i udzielił mu wywiadu. Zaszczycił go dostąpił współpracownik londyńskiego „Daily Mail”. Udało mu się uzyskać ten sensacyjny wywiad o tyle łatwiej, że cesarz Japonji jeszcze jako następcę tronu przyjął go już dawniej w Gibraltarze, w czasie podróży do Anglii, celem złożenia wizyty królowi Je-

zemu.

Posłuchania, których udziela Mikado, należą naogół do rzadkości i połączone są zawsze z nadzwyczajną pompą. Takiego dostojnego i skomplikowanego ceremoniału dworskiego nie spotyka się już nigdzie indziej. Japonczycy znani są z tego że tradycje starodawne pielęgnują i podtrzymują z niezwykłą troskliwością. Ceremoniał japońskiego dworu królewskiego nie zmienił się od tysięcy lat. Dziennikarza angielskiego przyjęto też z zachowa-

niem wszelkich form.

Pałac królewski otoczony szeroką fosą i murem, znajduje się w centrum Tokio. Dziennikarza angielskiego urzędowym autem zawieziono przez wspaniałą bramę na dziedzińcu pałacowym. Koło bramy, z zewnątrz i wewnątrz stało po dwóch ludzi, ubranych w liberje haftowane złotem. Głowe ich zdobiły wspaniałe kapelusze z piórami podobne do tych, jakie noszą stangreci burmistrza Londynu.

Następnie długim korytarzem, w którym co kilka kroków stali lokaje ubrani jak ich towarzysze przy bramie, wprowadzono dziennikarza do wielkiej sali gdzie oczekiwał już mistrz ceremonji dworu. W tejże sali Mikado kilka razy w roku wydaje objad galowy na cześć korpusu dyplomatycznego. Sufit ozdobiony jest taflami emaljowanymi, na ścianach zaś zwisają ogromne dywany, przedstawiający sceny walk z epoki średniowiecza. Z okien oglądać można słynne ogrody, założone przed trzema wiekami, arcydzieło japońskiej sztuki ogrodniczej.

Zanim został zaszczycony audjencją Mikada, dziennikarz angielski praktycznie musiał zaznać omiść się z zasadami ceremoniału. Wprowadzono go do sali przyjęć cesarza i tam wytłumaczono mu, w jaki sposób winien zbliżać się do pomazańca bożego i w których trzech miejscach ma się zatrzymać celem złożenia głębokiego ukłonu.

Skróto mistrz ceremoniału dworskiego uczął, że gość pojętym okazał się uczniem dał znak i wkrótce potem wkroczył do sali Mikado w otoczeniu siedmiu dygnitarzy dworskich i jednego generała. Ubrany w mundur „khaki”, jedną rękę wspierał na rękojeści szabli, kapelusz trzymał pod pachą.

Po powitaniu pełnym szacunku, zgodnie z ceremoniałem dworskim, cesarz wyrzekł kilka słów, życząc gościowi wszelkiej pomyślności. Następnie odezwał się do niego w te słowa:

— Dowiedziałem się, że pan udaje się do Dżeholu. Wyrażam życzenie, aby wrócił pan stamtąd w dobrym zdrowiu. Sądzę również, że wszystko co pan tam zobaczy, poda pan do wiadomości publicznej z całkowitym obiektywizmem.

(68)

Przekład z angielskiego.

Tajemniczy dokument.

(wyciąć i zachować)

Haase, królujący przy antale piwa, milczący, dumny, spokojny, choć baczny na każdy skrzyp drzwii.

A kiedy cios przyszedł — uderzył nagle Tupot nóg na schodach, przenikliwy świst gwizdawk. trzask otwieranych drzwii. W piwnicy wszyscy porwali się z krzesel, mężczyźni, klnąc głośno, kobiety, krzycząc przeraźliwie. W progu stanął Kuternoga, majestatyczny, groźny i potężny, w burzowskiej czapeczce na głowie, owiniętej czarną jedwabną chustką. Na jego widok zamęt uczynił się błyskawicznie, wszyscy zamilkli, tylko głos Haasego, upraszający o spokój, głos podobny do ryku tury, huczał pod sklepieniem sali na kształt gromu.

Wcisnąłem się w kącik niedaleko drzwii tuż koło wieszadła z płaszczami i kapelusza mi gości. Szereg przerażonych twarzy, zastygłych w ruchu postaci zasłaniał mnie przed oczyma agentów. Pospiesznie zrzuciłem fartuch.

Kuternoga obrzucił salę przelotnym wejściem, a potem ruszył wskroś niej ku bufetowi, w którym stał Haase. Tłum agentów w cywilnym ubraniu i policjantów w mundurach cisnął się za nim. Nagle światła pogasły pogrążając wszystko w głębokiej ciemności. Na sali zapadł zamęt, krzyki kobiece zerwały się po chwili, lecz nad hałasem tym ra-

ternogi, żądający światła.

Nadeszła chwila działania. Sciągnąłem czynną płaszcz i kapelusz z wieszadła, włożyłem je na siebie i pobiegłem ku drzwiom. W mdłym świetle latarni ulicznej zobaczyłem jednego z agentów, stojącego na pierwszym schodku. Widocznie stanowił straż tylną.

— Nazad! — krzyknął na mój widok.

Błysnąłem mu przed oczyma srebrną gwizdawką, którą trzymałem w ręku.

— Szef żąda latarni, — rzekłem pocichu. Rochwycił mą rękę i obejrzał odznakę w świetle latarni.

— Dobrze, towarzyszu, zdaje mi się, że Dreschler ma ze sobą lampkę elektryczną. Jest na ulicy.

Wybiegłem po schodkach na chodnik, na którym stało trzech agentów.

— Gdzie jest Dreschler? Szef go woła! Dawajcie go prędzej potrzebujemy latarni!

Wszyscy trzej rozbiegli się w poszukiwaniu za Dreschlerem, ja zaś ruszyłem szybko przed siebie.

ROZDZIAŁ XV

Kelner z kawiarni „Regina”.

Obliczyłem, że rozporządzałem najmniej dwoma, a najwyżej trzema godzinami czasu w ciągu których miałem szansę wydostania się z Berlina. Kuternoga umiał zapewne dzia-

łać z piorunującą szybkością, niemniej rozwija w domu Haasego, stwierdzenie mej ucieczki, zawiadomienie policji i rzucenie jej w pościg za mną po wszystkich dworcach, musiał zająć parę godzin czasu. Gdybym potrafił zmylić ślad, możebym zdołał przedłużyć okres względnej swobody. Przedewszystkiem należało go wprowadzić na fałszywy trop, co do kierunku mej ucieczki, której celem oczywiście musiał być Düsseldorf. Nie mogłem przewidzieć, ile czasu zajmie Kuternodze rozzesłanie po całych Niemczech rozkazu aresztowania za wszelką cenę Juliana Zimmermana, byłego lokaja i dezertora.

Minąwszy zakręt ulicy, na której znajdował się bar Haasego, zobaczyłem szeroką jezdnię i leżące na niej szary kamij transportowej.

Na przystanku stał właśnie wóz, zdążający w kierunku południowym, to znaczy ku centrum miasta. Wskoczyłem na platformę i stanąłem obok motorowego, która to rolę spełniały w Niemczech kobiety. Panowała tu względna ciemność, obliczyłem też, że konduktor odbierający zapłatę przez małe okienko w drzwiach nie dojrzy mej twarzy. Wysiadłem na „Unter den Linden” i poszedłem kilkanaście kroków wzdłuż niej, a następnie wzeźdem do malej, zacisznie wyglądającej kawiarenki. Tam kazałem sobie podać rozkład jazdy i postanowiłem ułożyć dalszy plan działania.

Brakowało dziesięć minut do dwunastej. Człowiek w mojem położeniu powinien usiłowac dotrzeć jak najbliżej granicy. Tak prawdopodobnie musiał obliczyć Kuternoga, choć dopadł zapewne zastanowił go już fakt, dlaczego go dotąd nie pokusiłem się o przejście jej i powrót do Anglii. (C. d. n.)

KRONIKA

Narady i konferencje włóknarzy

Akcja komitetu obywatelskiego

(a) W ciągu dnia wczorajszego w poszczególnych związkach zawodowych odbywały się narady i konferencje, a w pierwszym rzędzie naradzały się zarządy związków, w sprawie wypowiedzenia stanowiska, co do ewentualnego przytąpienia do strajku powstającego, który rozpocząć ma się z dniem jutrzejszym t. j. czwartek dnia 23 b. m.

Komisje strajkowe w ciągu dnia wczorajszego czuwały nad utrzymaniem spokoju, Robotnicy nigdzie nie podejmowali pracy, o czekając w dalszym ciągu na zwrócenie się do nich z propozycjami przemysłowców.

W dużej mierze dla skonsolidowania frontu strajkujących włóknarzy, stał się fakt powołania Obywatelskiego Komitetu niesienia pomocy strajkującym.

Już w dniu wczorajszym Komitet rozpoczął akcję niesienia pomocy strajkującym i wydawane były talony na żywność, szczególnie nie rodzinom liczniej. Akcję spełniają zgodnie z postanowieniem Magistratu delegowani specjalnie w tym celu urzędnicy miejscy Robotnicy otrzymują żywność na podstawie książeczek ubezpieczeniowych kasy chorych, względnie na zasadzie poświadczeń delegatów fabrycznych, przyczem przeprowadzono ją w ten sposób kontrola.

Na skutek wezwania Komitetu, akcja niesienia pomocy strajkującym przybiera realniejszą formę, albowiem ze wszystkich stron napływają datki. Niezależnie od powyższego pod adresem Magistratu i Komitetu napływają zawiadomienia od organizacji i osób z innych miejscowości o przesłaniu datków

względnie dobrowolnym opodatkowaniem się na rzecz strajkujących włóknarzy.

W dniu wczorajszym wydana została przez Komitet, na czele którego stoi Prezydent m. Łodzi, inż. Ziemięcki, odezwa do społeczeństwa, w której komitet zwraca się do ogółu o niesienie pomocy i składanie datków na rzecz rodzin strajkujących włóknarzy.

Awantury w Rudzie Pabjanickiej

Mimo iż pogrzeb poległych na ulicach Pabjanic odbył się w dniu onegdajszym, w dniu wczorajszym samorządnie zorganizowała grupa strajkujących pochód do Pabjanic, licząc że pogrzeb odbywa się w dniu wczorajszym

Po drodze demonstranci poczuli zachować się awanturczo, przyczem w Rudzie Pabjanickiej na przystanku Marysin, demonstranci obrzucili kamieniami stoisko oraz wagon tramwajowe. Przybyły z Łodzi na samo chodzie liczniejszy oddział policji, rozproszył pochód.

Zgromadzenie kotoniarzy

W związku z konferencją, jaka odbyła się z przemysłowcami kotonowymi, w czasie której obie strony postanowiły odwołać się dla porozumienia do ogólnych zgromadzeń, na dzień wczorajszy zapowiedziany był w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 64 ogólny wiec robotników kotonowych

Wiec ten jednakże nie doszedł do skutku, albowiem Starostwo Grodzkie odmówiło zezwolenia na wiec z tej racji, iż zgłoszony został w terminie spóźnionym.

W oparach alkoholu.

(a) W dniu wczorajszym na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym w Łodzi zasiadł 25-letni Józef Rybarczyk, oskarżony o zabójstwo swego sąsiada Franciszka Stachlewskiego. To sprawy przedstawia się następująco:

W dniu 10 października 1932 r. do posterunkowego Józefa Ciechały, pełniącego służbę na ulicy Brzezińskiej przybiegła Marianna Stachlewska i wezwała go by udał się wraz z nią do domu przy ulicy Marysińskiej 13, gdzie zabity został jej mąż Franciszek.

Ciechała jaknajszybciej udał się pod wskazany adres, Został tam dogorywającego Stachlewskiego, Ranny dawał jeszcze słabe oznaki życia lecz w kilka minut później zmarł przed przybyciem pomocy lekarskiej.

Dochodzenie ustaliło, że zbrodni dokonał Józef Rybarczyk. Stachlewscy byli sublokatorami u Olesińskiego, który żył w bliższej przyjaźni z Rybarczykiem.

Wieczorem krytycznego dnia przybył do Olesińskiego Rybarczyk, mocno już podchmie-

lony i wszczął sprzeczkę z Stachlewską. Gdy ta prosiła go by opuścił mieszkanie Rybarczyk przeciwstawił się ostro. Z pomocą pośpieszyli inni sąsiedzi i awanturczego pijaka wypchnięto za drzwi.

Po 5 minutach pijany Rybarczyk powrócił znów i wkroczył do mieszkania Olesińskiego, Stachlewski usiłował go wypchnąć z mieszkania.

W czasie szamotania Rybarczyk schwytał długi nóż kuchenny i zadał nim kilka ciosów Stachlewskiemu w klatkę piersiową.

Ostrze noża przebiło naczynia krwionośne i spowodowało śmierć.

Na rozprawie w dniu wczorajszym Rybarczyk nie przyznał się do zabójstwa, wyjaśniając iż w dniu 10 października 1932 r. był kompletnie pijany i nie pamięta nic zgoła co czynił.

Sąd po naradzie uznał 25-letniego Józefa Rybarczyka winnym zabójstwa pod wpływem afektu i za przestępstwo to skazał na 4 lata więzienia

Niesmaczne anonimy

przedmiotem dochodzenia

Głośnym echem odbiła się w swoim czasie sprawa zarzutów, skierowanych przeciw Sędziemu Komisarzowi i Nadzorcom Widzewskiej Manufaktury, gdzie między innymi rzucono obelgi pod adresem wydziału handlowego Sądu Okręgowego w Łodzi.

Olecień od paru dni wydział handlowy Sądu Okręgowego w Łodzi zasypywany jest anonimami rzekomo patriotycznymi, w których nieznany autor domaga się rewizji spraw dotyczących upadłości Widzewskiej Manufaktury i wyznaczenia syndyków, osób podanych w anonimie.

Wobec tego, że w listach tych autor uwłaszcza powadze Sądu i podaje w wątpliwość

jego obiektywność, zarządzone zostało dochodzenie, celem ujawnienia autora anonimów i pociągnięcia go do odpowiedzialności karnej.

TEATR KAMERALNY

Występy Stefani Jarkowskiej

W dalszym ciągu dziś i dni następujących wiecz. przy przepaleniach widowisk artystycznych oklaski zbiera niezrównana Stefani Jarkowska w wesołej i wzmacniającej muzyce wstawkami muzycznymi i wspaniałymi „Człowiek bez twarzy”

MARZEC

22

Środa

KALENDARZYK

Katarzyny

Zywcom pogrzebany

(a) We wsi Gątarzew, powiatu Kolskiego miał miejsce nieszczęśliwy wypadek, ofiarą którego padł miejscowy gospodarz Józef Rybałko.

Rybałko, korzystając ze sprzyjającej pogody wraz ze swym synem zajął się oczyszczaniem studni położonej na jego podwórzu.

W tym celu wybrano wodę, a następnie przystąpiono do pogłębiania studni, oraz zamianą drewnianych boków cembrowiny, na betonowe rury.

W czasie usuwania cembrowiny drewnianej boki wykopu studni, zawaliły się i przy wykopie znajdującego się na głębokości około 8 metrów Rybałkę.

Niezwłocznie pośpieszono na ratunek i po gorączkowej pracy odkopano nieszczęśliwego po godzinie.

Rybałko nie żył już i jak ustalono poniósł śmierć wskutek uduszenia. Zwłoki zabezpieczono na miejscu.

Sprawa dr. Sztarkera znów odroczone

(a) W dniu wczorajszym na wokandyje Sądu Okręgowego w Łodzi znalazła się po raz trzeci sprawa dr. Sztarkera oskarżonego o oszustwa matrymonjalne.

Zapowiedź rozprawy przeciw głośnemu w tych machinacji lekarzowi łódzkiemu wzbudziła olbrzymie zainteresowanie, to też do gmachu Sądu przybyli liczni ciekawscy, których spotkał zawód, albowiem oskarżony dr. Sztarker nie stawiał się na rozprawę a równocześnie na swe usprawiedliwienie nadesłał świadectwo lekarskie o stanie zdrowia, które nie pozwala mu stawiać się na rozprawę. Wobec tego wyjaśnienia rozprawę przeciw dr. Sztarkerowi odroczone.

Przed prima aprilis.

(a) Według przyjętego zwyczaju, na dzień 1 kwietnia przesyłają sobie znajomi wzajemnie, pocztówki z widokami mniej lub więcej złośliwymi, tudzież opatrzonymi także iż dopiskami.

W związku z tem dowiadujemy się, że Dyrekcja Poczty Łódzkiej wydała przypomnienie podległym urzędom pocztowym, że w myśl odnośnego zarządzenia Ministra Poczty i Telegrafów druki, karty pocztowe i widokówki, zaopatrzone w ryciny, względnie treści uwłaszczejacą godności adresata, nie będą doręczane.

Parowóz utopił się

W pobliżu Towyn (Walja) na przejeździejący wzdłuż wybrzeża morskiego pociąg osobowy runęła skała.

Obsuwające się masy głazów straciły parowóz z wysokości 20 m. do morza, gdzie na tyłach zatonął. Paliacz i prowadzący pociąg zginęli. Katastrofa nie przybrała większych rozmiarów dzięki temu tylko, że parowóz oderwał się od reszty wagonów.

Zuchwała kradzież.

(a) Ks. Ludwik Kaczmarek przeniesiony został zarządzeniem swych władz zwierzchnich z Piotrkowa do Łodzi do parafii św. Kazimierza w Widzewie.

Rzeczy ks. Kaczmarka transportował woźnica Józef Nowacki. W drodze z Piotrkowa do Łodzi pod Tuszynem jakiś nieznan sprawca skradł z wozu kosz z bielizną, broń palną (rewolwer), aparat fotograficzny, obrazy itp. rzeczy wartości łącznej ponad 2500 zł.

Kradzież spostrzeżono dopiero po przybyciu transportu do Chojen. Poszkodowany ksiądz powiadomił IX komisariat P., jednakże przod. Krasieński z posterunku w Chojenach rozpoczął poszukiwania na swym terenie z chwilą spostrzeżenia kradzieży.

Znając swych obywateli przodownik Krasieński powziął podejrzenie, iż kradzieży dokonał znany złodziej Bolesław Mazur, zamieszkały przy ulicy Romana 31.

Mazur znany był z tego, że czynił wyprawy prowincjonalne i w drodze okradał jadących na targi lub samochodowe transportowe

W mieszkaniu Mazura przodownik Kra-

siński znalazł na ścianie obraz święty w bogatych ramach.

Zapytany o źródło pochodzenia obrazu Mazur zmieszał się, potwierdzając tem podejrzenie w kierunku jego osoby. Rewizja w mieszkaniu Mazura doprowadziła do odnalezienia części lupy, a mianowicie bielizny i niektórych drobiazgów.

Badany Mazur wskazał nazwiska paserów, którym odsprzedał skradzione rzeczy. Byli to 25letni Stanisław Kołodziejczyk, zamieszkały przy ulicy Kaliskiej 19, 16letni Władysław Zieliński, zamieszkały przy ulicy Gdańskiej 123 oraz 42letni Stanisław Mazur, zamieszkały przy ulicy Wójtowskiej 20.

Przeprowadzone w mieszkaniach wyżej wymienionych rewizje doprowadziły do odnalezienia reszty skradzionych rzeczy księdza Kaczmarka.

Znalezione rzeczy zwrócono księdzu, równocześnie zaś aresztowano obu Mazurów. Kołodziejczyka i Zielińskiego, których osadzono w więzieniu do dyspozycji władz sądowych.

PRZODUJĄCE ŚRODKI DO PIELEGNOWANIA ZĘBÓW



Otwarcie Reichstagu

Hindenburg w mundurze feldmarszałka

BERLIN 21.3

W dniu dzisiejszym przypada 62-ga rocznica otwarcia pierwszego Reichstagu Rzeszy niemieckiej. Posiedzenie to odbyło się w dniu 21 marca 1871 roku w białej sali zamku berlińskiego. Koła zbliżone do rządu podkreślają fakt, że otwarcie nowego Reichstagu zbiegło się z tą datą.

W związku z dzisiejszym otwarciem Reichstagu całe miasto przybrało wygląd odświętny. Budynki publiczne i domy prywatne są udekorowane sztandarami o barwach cesarskich i flagami hitlerowskimi.

O godzinie 9 ej minut 45 prezydent Hindenburg w mundurze feldmarszałka armii cesarskiej opuścił swój pałac udając się autem do Poczdamu. W uroczystościach otwarcia Reichstagu weźmie udział b. kronprinz.

Około godz. 10ej zjeżdżać zaczęli członkowie rządu. Prezydent Hindenburg witany był owacyjnie. Przybyli również posłowie Reichstagu i sejmiku pruskiego oraz liczni przedstawiciele władz.

Uroczystość rozpoczęła się solennymi nabożeństwami w kościołach ewangelickim i katolickim. O godz. 11.30 wśród bicia dzwonów prezydent Hindenburg w towarzystwie członków rządu przejechał przed szpalerem Reichswehry i organizacji narodowych udając się do kościoła garnizonowego.

Uroczystego aktu otwarcia parlamentu dokonał prezydent Hindenburg następującym przemówieniem:

„Dekretem z dnia 1 lutego rozwiązałem Reichstag, aby naród niemiecki sam mógł zająć stanowisko wobec nowoutworzonego przez siebie rządu koncentracji narodowej. W wyborach dn. 5 marca naród zdecydowaną większością wypowiedział się za rządem mego zaufania, dając mi ten samem konstytucyjny podstawy do pracy.

Ciężkie i różnorodne są zadania wobec których staje pan, panie kanclerzu oraz wypanowie ministrowie. W dziedzinie polityki wewnętrznej, w zakresie życia gospodarczego Niemiec i świata są do spełnienia ciężkie zadania i muszą być powzięte doniosłe decyzje.

Wiem, że kanclerz i rząd Rzeszy z silną wolą przystępują do rozwiązania tych zadań. Od panów członków nowo wybranego Reichstagu oczekuję, że rozumiejąc w pełni sytuację i wynikającą z niej konieczność, staną na rządem i ze swej strony uczynią wszystko, aby poprzeć go w jego trudnym dziele.

Miejsce, w którym zebrał się dzisiaj nakazuje nam pamięć o starych Prusach, które żyjąc w bojaźni bożej stały się wielkimi dzięki sumiennej pracy, niezachwianej odwadze i dumnej miłości ojczyzny. Na tej podstawie Prusy dokonały połączenia szczepów niemieckich.

Oby stary duch, jakim tchnie to pełne chwały miejsce ożywił i dzisiejsze pokolenie Oby wyzwolił nas z więzów egoizmu i sporów partyjnych i oby przez narodowe uświadomienie i odrodzenie moralne połączył nas na chwałę pojednanych, wolnych i dumnych Niemiec.

Tem życzeniem witam Reichstag na wstępie jego nowej kadencji i udzielam głosu kanclerzowi Rzeszy.

Następnie kanclerz Hitler odczytał exposé rządu.

Cyklon podbiegunowy nawiedził północ Rosji

MOSKWA, 21, 3.

Nad północnymi okęgami Rosji europejskiej (wybrzeże morza Białego i Północnego oceanu lodowatego) przeleciał cyklon, który wyrzucił na brzeg około 20 kutrów rybackich oraz trzy zatopił.

Łamacz lodu „Perseusz” zderzył się ze statkiem rybackim „Swoboda”. Losy załóg niewiadome.

Hanka Ordonówna w Łodzi.

HANKA ORDONÓWNA W ŁODZI

Hanka Ordonówna — to imię elektryzuje dzisiaj masę! Świętne sukcesy naszej pieśniarki, ogłoszone w kraju i zagranicą, gdzie szpały dzienników przepelnione są pochwałą mi dla „boskiej Ordonówny” nie są bynajmniej wynikiem reklamy, lecz efektem istotnej wielkiej pracy i wielkiego talentu. Hanka Ordonówna potrafi porwać i oczarować. W jej ustach piosenka gra wszystkimi kolorami tęczy, przenika po głębi serca i duszy rozmarza i oszałamia, potrafi zmusić do śmiechu i do łez.

Znakomita artystka wystąpi w naszym mieście tylko raz jeden w swoim najnowszym programie, a to w nadchodzącą niedzielę, dnia 26-go b. m. o godz. 8.30 wiecz. w Sali Filharmonji. Bilety już nabywać można w Kasaie Filharmonji.

Otwarcie Okręgowej Hipoteki w Łodzi nastąpi w dniu 1 kwietnia

(a) Ze źródeł miarodajnych dowiadujemy się, że otwarcie i uruchomienie Hipoteki Okręgowej w Łodzi której działalność obejmować będzie Łódź, powiat Łódzki, Łódź, Łęczycki i część Brzezińskiego nastąpi w dniu 1 kwietnia r. b.

Uruchomienie hipoteki w dniu tym wynika z samej ustawy, która przewiduje, że do głowemu terminu ostatni czyni i biura w dniu tym muszą już być czynne, al. owiem zgodnie z zarządzeniem odnosnych czynników z dniem 27 b. m. rozpocznie się przekazywanie ksiąg hipotecznych z hipotek Piotrkowa i Kalisza. Należy zaznaczyć, że otwarcie hipoteki nastąpi bez żadnych specjalnych uroczystości.

Teatr i sztuka

TEATR MIEJSKI

WYSTĘPY STEFANA JARACZA

Dzisiaj w środę z powodu próby generalnej przedstawienie zawieszono.

W czwartek sensacyjna premiera jedynego z najciekawszych sztuk współczesnych, zdaniem prawdziwe w trzech aktach K. Zuckmayera „Kapitan z Koepenick” w incenizacji K. Schillera, który podkreślił społeczne i polityczne problemy tego widowiska. Rolę tytułową kreuje kapitalny Stefan Jaracz.

2 DODATKOWE WYSTĘPY

Marii Przybyłko Potockiej i A. Węgrów

Na ogólne żądanie publiczności Maria Przybyłko Potocka i Aleksander Węgrów wystąpią jeszcze dwa razy w świetnej sztuce Pasaurea „Kobieta która kupiła męża” w sobotę i w niedzielę o godzinie 4-iej po południu.

Loterja państwowa

15.000 zł. na Nr. 3947
 10.000 zł. na Nr. 77316
 5.000 zł. na Nr. 28031
 po 2000 na Nr. 1199 11129 15301 28009
 29411 43269 46916 47651 48609 55209 8010
 127902 136721 139518 141800
 po 1000 zł. na Nr. 3078 3203 5141 6000
 12829 13112 17577 18644 25340 plus 31500
 34845 46608 50003 51283 plus 51244 plus 52100
 57492 62425 plus 63890 67473 68947 76700
 87920 90152 96736 101821 102699 104400
 109028 110034 plus 112182 113553 120100
 122597 plus 128823 plus 128940 132431 plus
 136816 137461 143922 145020 146634 147200

Dyrekcja Piotrkowskiego Towarzystwa Kredytowego Miejskiego,

w myśl par. 82 Ustawy, zawiadamia, że wyżej wymienione nieruchomości obciążone pożyczkami T-wa, za zaległe raty, będą sprzedane przez licytację, których dopełnią wyżej wymienieni notariusze. Zbiór objaśnień i warunki licytacyjne dołączone zostały do odpowiednich ksiąg hipotecznych i mogą być przejrane w biurze Dyrekcji lub w kancelariach hipotecznych. Wadium licytacyjne winno być złożone w Piotrkowie lub w listach zastawnych Piotrkowskiego Towarzystwa Kredytowego Miejskiego.

Gdyby w dniu do licytacji wyznaczonym sprzedaż nie doszła do skutku, z braku licytantów, druga i ostateczna sprzedaż rozpocznie się od sumy zmniejszonej, w terminie oznaczonym przez Dyrekcję T-wa i ogłoszonym dwukrotnie w pismach bez powtórzonego wręczenia osobnych zawiadomień.

Rep. Mp. Nr.	W MIEŚCIE PRZY ULICY	Suma nieumorzonych pożyczki		Suma zaległości w ratach		Licytacja rozpocz- nie się od sumy	Wadium (Kaucja)		Nazwa Wydziału hipotecznego	Notariusz, który dopełni licyta- cji lub jego zastępca	Licytacja odbę- dzie się o godz. 10 z rana w dniu:
		Złote	gr.	Złote	gr.	Złote	Złote	gr.			
16.962	w Bałutach-Nowych Brzezińskiej	33000	—	15000	—	72000	7200	—	przy Sąd. Okr. w Łodzi	KLESS HENRYK	5 lipca 1933 r.

Wszystko jak najtaniej u M. Kołodziejskiego, Andrzeja 3

Bielizna damska i męska, wyroby trykotowe i dziane, kitle białe i czarne, bluzki damskie i kamizelki męskie, pończochy, skarpetki, rękawiczki szale, szelki, parasolki, wszelka galanteria. Fabryczna sprzedaż kapeluszy, walizek, materiałów białych.

Trykotowe kombinacje 1 zł Koszulki damskie 1,70 zł Koszule męskie 4,50 zł Rękawiczki wełniane od 1

Widowiska

TEATRY:

TEATR MIEJSKI — Przedstawienie zawieszono
TEATR KAMERALNY — Człowiek bez życia osobistego
TEATR POPULARNY — Kuzynka z Moskwy
TEATR W SALI GEYERA — Siarczysta dziewczyna

KINA

CASINO — Czemp
CAPITOL — Mężczyźni w jej życiu
MIMOZA — Odrodzenie
CZARY — I 4 ch uciknierów. II Kryminaliści
GRANL-KINO — Każdemu wolno kochać
LUNA — Madame Butterfly
CORSO — Zungu
PAN — Głos pustyni
STYLOWY — Areną namiętności
OSWIATOWY — dla doros. Jej chłopczyk dla młodz. I Bochater puszczy II Djabelska przelecz
LUDOWY — Miłość bez pieniędzy
BAJKA — I Pod wrogim sztandarem II Harula trzymaj się
RAKIETA — Kino nieczynne
PALACE — Moja żona hochstaplerka
PRZEDWIOSNI — Człowiek którego zabito
SFLENDID — Ludzie w hotelu
ALRIA — Dziwolagi
METRO —
SZTUKA — Kobieta w Monte Carlo
ZACHĘTA — W mrokach wielkiego miasta

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadomiły z wczasu redakcję o zmianie programu.

Giełda warszawska

WARSZAWA, 21 marca 1933 r.

Waluty: Dolar St Zjednoczonych 8,94

Dewizy:	Gdańsk	174,45
	Belgia	124,80
	Holandja	360,00
	London	30,78
	Nowy Jork	8,89
	Paryż	35,09
	Praga	26,47
	Szwajcaria	172,70
	Włochy	45,95
	Czerwoniec	4,40

Obroty mniej niż średnie tendencja słabsza
wyc — Dolar w obrotach pozagiełdo-
ty 4,78 1/4 — W obrotach prywatnych: rubel
srebrny 1,36 100 kopiejek bilonu srebrnego
0,63 Dewiza na Berlin w obrotach międzyban-
kowych 212,50 Gram czystego złota 5,9244

Papiery procentowe:

7 proc. poz. stabilizacyjna	57,38
4 proc. poz. inwestycyjna serjowa	111,75
4 proc. poz. inwestycyjna	105,00
5 proc. poz. konwersyjna	43,75
6 proc. poz. dolarowa	58,00
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Krajow.	94,00
10 proc. poz. kolejowa konwersyjna	37,00
5 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	83,25
8 proc. oblig. Banku Gos. kraj.	94,00
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj.	83,25
8 proc. L. Z. Banku Gos. Kraj. (wpr.)	94,00
8 proc. L. Z. Banku Rolnego	94,00
7 proc. L. Z. Banku Rolnego	83,25
6 proc. L. Z. m. Warszawy	49,75
8 proc. L. Z. m. Warszawy	42,25
8 proc. L. Z. m. Łodzi	39,25
10 proc. m. Radomia	37,25
5 proc. L. Z. Kielc	39,00
8 proc. m. Piotrkowa	40,50
4 1/2 proc. L. Z. ziemskie	38,50

Akcje:

Bank Polski	76,00
Lilpop	11,00
Starachowice	10,30

Dla pożyczek państwowych tendencja

utrzymana dla listów zastawnych utrzymana.
Obroty akcjami male.

Przez radjo

Łódź, 22 marca 1933 r.

11.40	Przegląd prasy
11.50	Kom. meteorol. dla kom. lotniczej
11.57	Sygnal
12.05	Program na dzień bieżący
12.10	Muzyka z płyt gramofonowych
13.20	Kom. P. I. M.
15.10	Kom. Państw. Instytutu Eksportowego
15.15	Komunikat gospodarczy
15.30	Kronika harcerska.
15.35	Program dla dzieci
16.00	Muzyka góralska (płyty)
16.20	Odczyt dla maturzystów
16.40	„Wrażenia z Sewilli i Kordoby“
17.00	Koncert z płyt gramofonowych. W przerwie komun. dla żegl. i ryb.
17.40	„Jak zorganizowano w Wiedniu pomoc społeczną nad młodzieżą bezrobotną“
17.55	Program na dzień następny
18.00	Odczyt dla maturzystów
18.20	Wiadomości bieżące
18.25	Muzyka lekka
19.00	Rozmaitości
19.20	„Skrzynka pocztowa rolnicza“
19.30	Kwadrans literacki
19.45	Pras. Dz. Radj.
20.00	Koncert „Powitanie wiosny“
21.15	Wiadomości sportowe
21.20	Dodatek do Pras. Dz. Radj.
21.15	Koncert
22.15	„Na widnokręgu“
22.30	Muzyka taneczna
22.40	Odczyt w języku nowogreckim
23.30	Komunikaty
23.35—24.00	Muzyka taneczna

KINOTEATR
STYLOWY

dawniej „RESURSA”
Kilińskiego 123 Telefon 112-00

Ukaże się największy, trzymający w napięciu, najdoskonalszy na najwyższym poziomie stojący film p. t.

Blond Venus

W rolach głównych
Narlana Dietrich, Herbert Marschal i Cary Grand.

UWAGA: Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 49 groszy.

Następny program

„Kochaj mnie dziś”

Początek seansów w soboty, niedziele i święta o godzinie 3 pp. w dni powszednie o godz. 5 popołudniu.

Aparatura dźwiękowa: „HILPISA”

Na wina, miody, wódki gatunkowe i delikatesy

zastosowaliśmy ceny dostępne dla wszystkich

Prosimy odwiedzić naszą firmę!

S. JAWORSKI, ŁÓDŹ, PIOTRÓWSKA 54 TELEFON 143-76

SKLEP

Kazimierz Zielonko

Al. Kościuszki 37.

poleca: pończochy jedwabne, fildecos, skarpetki męskie, pończochy dziecięce, reformy, rękawiczki wełniane, swetry i pończochy. Cena bardzo przystępna oraz przyjmuje pończochy do reperacji.

Przybłąkał się pies, rasy wilczej.
Rada, Aleksandra 10.

Nasiona pierwszej jakości: roślinne, traw, drzew, warzywne i kwiatów. CE-BULKI i KLACZE kwiatowe, NARZĘDZIA i PRZYRZĄDY

ogrodniczo - pszczelnicze, NAWOZY i PREPARATY CHEMICZNE (wyłącznie dla celów ogrodniczych).

Rolecują Składy

L. JASIŃSKIEGO,

prowdzone od 1870 roku w Łodzi, ul. Andrzeja 10, tel. 168-56, w Łęczycy, ul. Poznańska Nr. 30, tel. 125

Cenniki bezpłatnie.

Nasiona warzywne, kwiatowe i pastewne, niezrównanej dobroci ciecz kalifornijską oraz karbolinę do wiosennego spryskiwania drzew owocowych w celu zapobieżenia przed robactwem. Raffję do szczepienia i wiązania drzew w kilku gatunkach poleca największy i najsolidniejszy skład nasion na Województwo Łódzkie

ROMAN SAURER

Łódź, ul. 11-go Listopada 19
tel. 128-19.

Cenniki bezpłatnie.

Place

przy ul. Fabjanickiej i Ciasnej położone, różnej wielkości do sprzedania. Tramwaj na miejscu.

Otton Krause, Łódź, Fabjanicka 47 telefon 148-45.

BEZ ODSTĘPNEGO

mieszkania, sklepy, lokale handlowe, biurowe, fabryczne, pokoje z łożami, schodowej poleca Biuro „POLRUCH” Al. Kościuszki 27 tel. 141-01

Do sprzedania

1) w Rosanowie, zdrowotnej miejscowości, przelocie Łuźmierskim, place letniskowe z drzewami iglastymi i bez. Teren falisto-pagórkowaty, suchy i piaszczysty. Dojazd tramwajem ozorkowskim do przystanku Łuźmierz lub Rosanów (10 minut od tramwaju). Hipoteka w Łodzi bez długów.

2) plac 2794 lok. kw. przy ulicy Różanej w Łodzi (wproś. Kątnej). Wiadomość: Łódź, Południowa 4, dozorca wskaże.

J. Moszkowicz

Zawadzka 22 tel. 137-30

komunikuje, iż nadeszły najnowsze modele paryskie, kostiumów i pań,

dostarczane stale przez J. Moszkowicza Juniora

będącego w Paryżu w ciągłym kontakcie z najznakomitszymi domami tejże dziedziny.

Ceny zniżone.

Czy choroby płucne są uleczalne ???

Przy astmie, katarze szczytów płuc, chronicznym kaszlu, niegmic długotrwałym zachrypnięciu, winien czytać każdy broszurkę pod powyższym tytułem. Autor p. Dr. GUTTMANN, b. naczelny lekarz Finsencwskiego zakładu kuracyjnego, wskazuje w sposób zupełnie dostępny drogi naturalne do usunięcia tych ciężkich cierpień. Każdy cierpiący otrzymuje taką na żądanie za darmo i bez opłaty posta. Należy napisać pocztówkę (ofrankowaną 35 gr) z podaniem dokładnego adresu do

FUHLMANN & Co, BERLIN 792, Muggelstrasse 25-25a.

Szewcy.

Najtaniej nabyć skóry w każdej ilości

w Spółce Szewców

PIOTRKOWSKA 79, Al. KOŚCIUSZKI 22

Telefon 158-98

Specjalność: detaliczna sprzedaż zółwek trwałych na wodę

Pierwszorzędny Zakład Krawiecki męski

JANA JUSTA

Łódź, Al. Kościuszki 41.

Zawiadamia Szanownych Klientów, że wszelkie nowości na sezon wiosenno-letni nadeszły

Zamówienia przyjmuje z własnych i powierzonych materiałów, pig ostatnich nowości.

UWAGA: dla p. Urzędników wykonanie wszelkich zleceń na dogodnych warunkach.

Pracują również asygnaty.

Rzeźnie Mlejskie

Łódź, ul. Inżynierska nr. 1

polecają:

Chłodnie dla przechowywania mięsa, masła i t. p.

Mrożnie dla ryb

Lód sztuczny

Krew suszono-mielona

Mączkę mięsno-kostną

Zarząd: ul. Inżynierska nr. 1, tel. 102-81

Targowisko: ul. Inżynierska nr. 1, tel. 175-51

Chłodnia: ul. Wołowa nr. 12, tel. 190-16

Ogłaszajcie się w „PRĄDZIE”